

# W I C I



Treść

Synowie chłopów i robotników na wyższych uczelniach. Z. WRÓBLEWSKI — Takie jest moralne oblicze młodego pokolenia. M. SCHREIBER — Dwa tygodnie w Indiach. I. RYBCZYŃSKA — W brańniej Czechosłowacji. K. SIEDLECKA — „Służba Polsce” nad Odrą. I. MAZUR — Droga do zawodu przez Szkołę Rolniczą. Z życia organizacji i Przegląd Wydarzeń.

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XVI

Warszawa, 13 czerwca 1948 r.

Nr 24

Cena 10 zł

LEON JANCZAK

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ...”

## POPRZEZ KURSY PRZYGOTOWAWCZE NA WYŻSZE UCZELNIE

Ogromne upośledzenie klasy chłopskiej i robotniczej w korzystaniu ze zdobyczy cywilizacji i kultury spowodowane niewspółmiernie wąskim w porównaniu z klasami posiadającymi dostępem do Wyższych Uczelni zmusił Władze Oświatowe Polski Ludowej do zastosowania radykalnych środków dla naprawienia wiekowej krzywdy.

Jednym z takich są Kursy Przygotowawcze na Rok Wstępny Wyższych Uczelni.

Inteligencja zawodowa zajmuje zbyt ważne stanowisko w życiu państwowym i społecznym, aby mogło być obojętnym, jaki jest jej stosunek do mas ludowych i z jakich warstw się rekrutuje. Tylko inteligencja wywodząca się z klas pracujących, związana z nimi zawodowo i ideologicznie, może wypełnić w pełni stojące przed nią zadania i stać się poważnym

czynnikiem podniesienia oświaty i kultury w całym społeczeństwie. Staje się więc palącym zagadnieniem zapewnienia zwiększonej ilości młodzieży chłopskiej i robotniczej dopływu do uniwersytetów i politechnik, by zmienić skład społeczny studentów tych zakładów.

Tak na przykład według danych statystycznych do roku 1939 na Wyższych Uczelniach  $\frac{2}{3}$  miejsc zajmowały dzieci obszarników, kapitalistów, rentierów i bogatego mieszczaństwa — to jest tych grup, które stanowiły  $\frac{1}{30}$  całości społeczeństwa. Dzieci chłopskie stanowiły znikomą mniejszość. W roku szkolnym 1935 i 36. na pierwszym roku studiów uniwersyteckich na ogólną liczbę 12.506 studentów było:

Dzieci mniejszych właścicieli i dzierżawców rolnych

5—15 ha.	542	co stanowi	4,3%
do 5 ha.	644	„ „	5,2%

W Polsce powojennej stan ten zmienił się na lepsze. I będzie się poprawiał w miarę dopływu uczniów ze szkół średnich. Niemniej jest dużo młodzieży chłopskiej i robotniczej pozbawionej możliwości skończenia tych szkół, a zaawansowanej już daleko w pracy smokształeniowej. Dla tej właśnie młodzieży otwiera państwo dodatkową drogę poprzez Kursy Wstępne, a w głównej mierze Kursy Przygotowawcze.

Zorganizowane zaraz po okupacji Kursy Wstępne objęły młodzież głównie z klas licealnych, których to nie ukończonych na skutek wojny. Pozatem uczestników tajnych kompletów i wszystkich innych, którzy uczęszczali do szkoły średniej — brak im było tylko matur.

Przez Kursy Wstępne nie mogli więc chodzić na Uniwersytet, a którzy nie mieli warunków, by uczęszczać do szkół średnich, a więc w pierwszym rzędzie dla młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Wejście to otwierają dopiero Kursy Przygotowawcze, przyjmując młodzież po wyjściu ze szkoły powszechnej, nie rezygnującej jednak z dalszego kształcenia się. Tych wszystkich chętnych zbierają wymienione Kursy i po rocznym prze-

szkoleniu wprowadzają na Rok Wstępny, skąd przechodzi się na pierwszy rok studiów wyższych. Wszelkie trwożliwe głosy dochodzące z klerykalnych i drobnomieszczańskich zaułków o obniżeniu poziomu nauki są nie na miejscu. Jak wykazała praktyka — osiągnięcia studentów przychodzących na studia bez świadectw dojrzałości są zupełnie zadawalające, niekiedy lepsze niż innych. Młodzież ta zarówno w pracy społecznej jak i przez samokształcenie zdobyła niejednokrotnie wysoki poziom wiedzy ogólnej, potrzebuje tylko pewnego usystematyzowania zasobu swych wiadomości i przypasowania do programów szkolnych. Po pewnym uzupełnieniu brak znikają.

Dotychczasowe doświadczenie pokazało, że próba Kursów Przygotowawczych zdała egzamin, zachęcając do dalszego ich kontynuowania. Jak w zeszłym tak i w tym roku więc spora gromada młodych chłopów i robotników będzie mogła wyrównać swe zapóźnienia w nauce i dobić się do Uniwersytetu czy też do innych szkół Wyższych.

Czynione są już przygotowania do przyjmowania kandydatów na przyszły rok szkolny. W dniu 9 maja br. odbyła się konferencja zainteresowanych tą akcją organizacji młodzieżowych z udziałem przedstawicieli Min. Oświaty, Związków Zawodowych i Związku Samopomocy Chłopskiej na której omówiono wytyczne tegorocznej akcji rekrutacyjnej.

Kurs Przygotowawczy trwa jeden rok. W ciągu tego czasu uczestnicy przerabiają program szkoły średniej w zakresie przedmiotów przewidzianych w tym programie, ze szczególnym uwzględnieniem jednak tych, których znajomość jest konieczna do dalszych studiów.

Po ukończeniu Kursu z wynikiem pozytywnym uczestnik przechodzi na Rok Wstępny, skończenie którego daje podstawę do wstąpienia na pierwszy rok szkół wyższych. W terminie dwuletnim, przy skróconych okresach ferii i wakacji uczestnicy otrzymują pełne przygotowanie do nauki uniwersyteckiej. Rzecz prosta — wymaga to od uczących się sporego wysiłku i poświęcenia, ale wielki za-



Podobnie jak nasi junacy SP—brygadierzy bulgarscy wyruszyli 8.V. do pracy nad odbudową kraju



pal i wzajemna koleżeńska pomoc przełamują wszelkie trudności. Duży procent kończących Kursy z dobrymi ocenami świadczy, iż mogą go skończyć przy dobrych chęciach wszyscy. Kursy są dla tych tylko jednak, którzy nie mogą pójść ze względu na spóźniony wiek do gimnazjów czy liceów. Jak głosi instrukcja — przyjmowani będą ci, którzy ukończyli 20-ty rok życia ale nie przekroczyli 30-go. Ponad to kandydaci winni mieć jak już powiedziano ukończoną szkołę powszechną oraz wykazać się pracą samokształceniową. Skierowania dla pochodzących ze wsi dają Z.S.Ch. partie polityczne oraz organizacje młodzieżowe, które typują ludzi, wykazujących swą pracą społeczną czy zawodową czynny współdziałal w budownictwie Polskiej Ludowej. Chodzi o to by pierwszeństwo miały jednostki najbardziej związane z pracą i walką mas ludowych i najczynniejsze w życiu społecznym.

Dla orientacji podajemy gdzie mieszczą się Kursy Przygotowawcze:

Warszawa — Myśliwiecka 6.  
Wrocław — Podwale Orłowskie 1.  
Gdańsk — Wrzeszcz — ul. 3-go Maja 10/12  
Gliwice — ul. Rybnicka 27.  
Katowice — ul. Bogucicka 3.  
Kraków — ul. Słowackiego 46.  
Lublin — Krakowskie Przedmieście 29.  
Łódź — ul. Poitrkowska 249.

Poznań — ul. Grunwaldzka 146.

Szczecin — ul. Ogińskiego 14/15.

Toruń — ul. Grudziądzka 46.

Zapisy odbywać się będą w sierpniu. Jak czytamy dalej w instrukcji — kandydat ubiegający się o przyjęcie winien złożyć w sekretariacie podanie z życiorysem, metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, zaświadczenie Samopomocy Chłopskiej, partii politycznych oraz organizacji młodzieżowych.

Po zapisach kandydaci przejdą przez trzytygodniowy kurs selekcyjny, na którym po zbadaniu poziomu ich przygotowania zostaną przyjęci.

Należy podkreślić iż dzięki wysiłkom zarówno organizacji młodzieżowych jak i pomocy Min. Oświaty zapewnione są słuchaczom możliwie znośne warunki utrzymania. Tak więc czynne są bursy i stołówki przy wszystkich kursach, niezależnie od tego istnieją duże możliwości uzyskania stypendiów. Biedniejsi zwolnieni są z opłat zarówno za bursę jak i za stołówkę. Garść informacji, które zostały podane w krótkości ze względu na szczupłe ramy artykułu nie wyczerpuje jeszcze całokształtu sprawy. Na wszystkich ogniwach Związku ciąży obowiązek przeprowadzenia odpowiedniej propagandy Kursów Przygotowawczych wśród młodzieży chłopskiej i wyłowienia ludzi chętnych i odpowiednich. Niejedna wieś

jest jeszcze dotychczas dosłownie zabita deskami dla tego rodzaju wiadomości i otwarta dodatkowo droga do wiedzy nie jest przez młodzież chłopską należycie wykorzystana.

W dodatku wielu nawet dobrze przygotowanych, chociaż wiedzą o Kursach — to jednak obawiają się poziomu swego przygotowania, nie mają bowiem — bo i skąd — pojęcia o tym, jaka jest nauka i jakie stawiane są wymagania. Od zapisania się wstrzymuje obawa ośmieszenia się, niepotrzebnych wydatków i wiele innych niewłaściwych uprzedzeń.

Do tych wszystkich trzeba dotrzeć, rozwiać zbędne wątpliwości i poinformować o istotnym stanie rzeczy. Powiedzieć tym, którzy jeszcze o Kursach nie słyszeli. Wojewódzkie Komitety Studiującej Młodzieży Wiejskiej otrzymały już odpowiednie instrukcje i udzielają wszelkich informacji zarówno jak i Zarządy Wojewódzkie i Powiatowe „Wici“.

Akcją popularyzacyjną Kursów w terenie winny się zająć Koła Akademickie i Licealne, których członkowie rozjadają się w okresie letnim po wsiach.

Werbowanie jak największej liczby kandydatów na Kursy Przygotowawcze ze swych miejsc zamieszkania czy okolicy jest bardzo ważnym zadaniem pracy walczywej.

L. Janczak

## Synowie chłopów i robotników na wyższych uczelniach

Udostępnienie nauki młodzieży chłopskiej i robotniczej, likwidacja przeszkód, które zamykały przed nią bramy wyższych uczelni — to jeden z najistotniejszych postulatów demokracji ludowej.

W obecnym roku szkolnym 37.000 uczniów ukończy licea ogólnokształcące i zawodowe. Ministerstwo Oświaty przewiduje możliwość przyjęcia 30.000 studentów na pierwszy rok studiów w roku akademickim 1948/49. Podstawą przyjęcia na wszystkie wydziały będzie matura, egzamin wstępny pisemny na temat związany z kierunkiem studiów i egzamin ustny z nauki o Polsce Współczesnej. O wyniku będzie decydował egzamin ustny, do którego stanie każdy kandydat bez względu na wynik egzaminu pisemnego.

Na wydziałach, na których liczba miejsc została ograniczona, rady wydziałowe będą mogły wprowadzić dodatkowe egzaminy. Od egzaminu wstępnego zwolnieni są jedynie absolwenci wstępnego roku studiów, oraz kandydaci zakwalifikowani przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Jeżeli liczba zgłoszeń przekroczy ustaloną ilość miejsc na danym wydziale — pierwszeństwo będą miały dzieci robotników, chłopów i inteligencji pracującej, w pierwszym rzędzie inteligencji wiejskiej dzieci nauczycieli, poza tym młodzież autochtoniczna Ziemi Odzyskanych, uczestnicy walk 1939—45, kandydaci którzy wykazali się roczną pracą społeczną w organizacjach młodzieżowych i kandydaci z obranym kierunkiem studiów (praktyka w przemyśle, w służbie zdrowia, w rolnictwie, sądach, urzędach państwowych i instytucjach społecznych).

Rekrutacja kandydatów na wyższe uczelnie odbywać się będzie przede wszystkim przez organizacje, które mają najszerszy i najgłębszy wgląd w masę ludową to jest przez związki zawodowe i „Samopomoc Chłopską“. Winny one przyjrzeć się dzieciom świata pracy i wydobyć spośród nich jednostki najzdolniejsze, ułatwiając im dostanie się na Uniwersytet. Państwo robi wszystko, aby ułatwić tej młodzieży chłopskiej i robotniczej zdoby-

cie wstępu na wyższe uczelnie. Ci, którzy nie mają wymaganego normalnego wykształcenia, to jest matury licealnej, mogą przejść odpowiedni kurs przygotowawczy, po ukończeniu którego i zdaniu egzaminu przyjęci będą na tak zw. rok wstępny, a stamtąd już łatwo dostać się na wyższe uczelnie.

## Sercem i duszą

*Pochwycić ten szept płowych pól,  
przekształcić w harmonii granie  
i dąć, rzucać trele śpiewu.*

*Zrodzi się pieśń, gdzie powstanie  
w głębi serca, by żyć, kochać*

*Wszystko będzie grać kochaniem.  
Rytm serca będzie współpracą.  
W wierzbach ktoś wicher obracał,  
przerabiał, podsyczał, chwytal  
śpiewne rytmy by się śmiały.*

*Kiedys oczy zamglone żalem,  
co powstał w śmiertelnej grozie.*

*Gęsta gładzina żrenicy,  
w czarnej tafli płomyk świecy.*

*List ostatni z obozu.*

*Teraz w żrenicy — czar nieba ...*

Tadeusz Nowak

Otwarta tu jest droga także dla młodzieży spóźnionej — w wieku od 21 do 32 lat, która ma za sobą pracę na roli w gospodarstwie rodzinnym co winien stwierdzić wiążek Samopomocy Chłopskiej. To samo odnosi się do tych, którzy przynajmniej rok pracowali zawodowo w jakimś zakładzie pracy publicznym lub prywatnym. W ostatnich dwóch latach stwierdzono nadmierny pęd na medycynę, stomatologię i wydziały techniczne, co w rezultacie może spowodować w tych zawodach nadmiar sił fachowych na niekorzyść innych zawodów. Aby więc wyrównać stosunek liczby studentów wydziałów wyżej wymienionych do innych Ministerstwo Oświaty kładzie w bieżącym roku akademickim specjalny nacisk na zgłaszanie się na wydziały humanistyczny, pedagogiczny i matematyczno-przyrodniczy ze względu na konieczność uzupełnienia tych wydziałów nowymi kadrami.

Podania o przyjęcie na pierwszy rok studiów winny być złożone we właściwym dziekanacie od 15 do 28 sierpnia br.

Komisje dla doboru kandydatów będą działały w ciągu września i października. Egzaminy wstępne odbywać się będą od 3 do 20 września br. Od 27 września do 9 października odbywać się będą dodatkowe zapisy na wydziałach, na których liczba przyjętych kandydatów nie osiągnęła wysokości ustalonej dla danego wydziału. Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy ubiegali się o przyjęcie na inne wydziały i zdali egzamin wstępny, ale nie zostali przyjęci z powodu braku miejsca.

Pragnieniem Ministerstwa Oświaty jest, aby coraz więcej absolwentów szkół zawodowych wstępowało na studia wyższe i w tym celu absolwentom tych szkół będzie udzielana specjalna pomoc.

Młodzież chłopska i robotnicza, której udział w korzystaniu z wyższych uczelni wzrósł od stanu przedwojennego o 10% winna dążyć do coraz szerszego zapelnienia sal wykładowych Uniwersytetów i Politechnik.



ZDZISŁAW WRÓBLEWSKI

## Takie jest moralne oblicze młodego pokolenia

W okresie budowania nowego porządku społecznego na pierwszy plan zagadnień wysuwa się zagadnienie moralnej postawy jego twórców, a w związku z tym moralnej postawy młodzieży postępowej zdobywającej sobie jedno z przodujących miejsc w polskim społeczeństwie.

Zagadnienie to występuje tym ostrzej im w miarę niewątpliwych osiągnięć organizacji młodzieżowych mnożą się głosy obawy o oblicze moralne młodego pokolenia i to ze strony tych czynników, które, rzecz dziwna, dopiero w okresie narastania jedności organicznej młodzieży zabierają głos w tych sprawach, pomijając jednocześnie dość lekko, cały moralny dorobek młodzieży w okresie budowania Ludowej Polski.

Konieczność jasnego ukazania istotnej postawy moralnej młodzieży polskiej wystąpiła szczególnie silnie w świetle ostatniego i poprzedniego listu biskupów polskich, gdyż listy te ostrzegają młodzież przed rzekomymi niebezpieczeństwami, a pomijają historyczne osiągnięcia polskich mas ludowych i młodzieży, które dają jedynie realny i prawdziwy obraz moralności młodych współtwórców nowej sprawiedliwej rzeczywistości polskiej.

Jest rzeczą jasną dla każdego, że masy ludowe Polski, a wraz z nimi młodzież uży skały w procesie rewolucyjnych przemian swój olbrzymi awans społeczny, możliwość czynnego udziału w tworzeniu nowych, nie tylko gospodarczych, ale i moralnych i kulturalnych wartości.

Interesy i dążenia młodzieży są zbieżne z interesami i dążeniami przodującej narodowi polskiemu klasy robotniczej i mas chłopskich. Włodzimierz Sokorski w 7 numerze „Nowych Dróg“ tak pisze o tym:

„Na drogach ludzkiej twórczości, jakże wielkiej w tryumfie dotychczasowych walk, zmagani i osiągnięć, jakże wielkiej w obecnej radości powstawania i budowania nowego świata, klasa robotnicza wnosi do cywilizacyjnego dorobku świata głębokie przeświadczenie zwycięstwa rozumu człowieka, człowieka wolnego z pięć eksploatacji ucisku i zabobonu myślowego, uzbrojonego w twardą wolę zbudowania lepszego, wolnego od wojen i mordu, nieantagonistycznego już świata“.

Na takiej właśnie podstawie, na takim przeświadczeniu opiera młodzież postępową swoją nieustępliwą wolę psychicznej i moralnej przebudowy człowieka. W rozumieniu jej bowiem ustrój bez wyzysku człowieka przez człowieka, o który walczy i dla którego pracuje, to także ustrój nowej wyższej moralności społecznej, pełniejszej kultury życia, i nowego stylu życia. Tylko, że sankcją moralną jest tutaj nie obawa przed karą, lecz głębokie poczucie społecznej więzi i społecznego obowiązku, poczucie pełnej odpowiedzialności za prawidłowość zachodzących procesów, za całokształt prac dokonywanych przez tworzące nową rzeczywistość społeczeństwo polskie. Polska młodzież postępową, która w okresie okupacji wykazała tak piękną moralną postawę w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne swojego kraju, chce na gruncie rozumowych, real-

nych przesłanek budować nową moralność społeczną. Młodzież umacnia w sobie etykę walki. „Nauka historii wykazała istnienie klas społecznych i ich antagonizm. Głosić zasady moralne nie uwzględniając tej walki klasowej, to tworzyć metafizykę niejasnego gatunku... Wszelka etyka, której nakazy abstrahują do walki klas, rozbraja ofiary wobec zachłannego egoizmu silnych“ (Roger Garaudy).

Młodzież postępową tworzy nową moralność na gruncie realnej pracy dla swego społeczeństwa i właśnie prawdziwe dobro człowieka, sprawa jego bytu i rozwoju warunkuje jej moralną postawę. Pierwszym widocznym znakiem głęboko moralnej postawy młodego pokolenia jest jego udział w pracy i wychowanie po przez pracę. „Praca — pisał Maksym Gorkij — nie tworzy jedynie wartości materialnych, lecz coś znacznie donioślejszego: umocnienie wiary człowieka w potęgę swego rozumu i swej misji, która polega na przewyciężeniu rozumną wolą wszelkich oporów“.

Tysiące młodych robotników i chłopów biorących udział w budowaniu dobrobytu swojego kraju, we współzawodnictwie pracy, tysiące młodych działaczy walczących z analfabetyzmem, alkoholizmem, docierających do szerokich mas ludowych i umożliwiających im po przez oświatę zdobycie awansu, tysiące uczniów szkół zawodowych i junaków „Służby Polsce“ przygotowujących się wielkim nakładem sił do spełnienia swego społecznego obowiązku, to są dowody moralnej postawy młodzieży. I nie zachodzi obawa, że młodzież ta będzie się czuła jakimś bezdusznym robotem, wykonywującym bezmyślnie ciężką pracę. Obawom, wysuniętym w liście biskupów przeczy samo życie, przeczy szczerzy i dynamiczny entuzjazm młodzieży, radość jej życia, którą czerpie ze swojej twórczej działalności.

Właśnie praca jest szkołą wychowującą ludzi moralnych, praca zespołowa, gromadna, dająca realne wyniki. „Wychowanie — pisze Dr. Józef Chałasiński — i instytucje wychowawcze społeczeństwa wiążą się nierozłącznie z warsztatami pracy ludzkiej, przekształcającymi ziemie na mieszkankę człowieka i stanowiącymi postawę jego cywilizacyjnej aktywności“.

Młodzież polska wychowując się, kształtując w pracy swoje charaktery rozumie, że w ten sposób walczy o niepodległość

swojego narodu, o wolność swoją i swego społeczeństwa. Rozumie, że „...wolność nie jest darem niebios, lecz zdobyczą człowieka. Nie jest ona „atrybutem“, „nieśmiertelnej duszy“, lecz stale zagrożonym owocem długotrwałego wysiłku ludzkiego, zmierzającego do wyrwania się ze stanu pierwotnej zwierzęcości“ (Roger Garaudy).

Taka właśnie postawa młodzieży, wyrażająca się nie w deklamacjach, lecz w konkretnych czynach, gwarantuje najlepiej polskiemu narodowi, że młode pokolenie zachowa, umocni i rozwinie w sobie nową moralność społeczną. Troška prawdziwie szczerych demokratów, prawdziwych przyjaciół młodzieży, chcących jej dobra, powinna iść nie w kierunku chronienia jej przed pracą i przed naukowym poznaniem praw rozwojowych życia, lecz w kierunku aktywizowania jej w pracy i w nauce. Popieranie ruchu współzawodnictwa pracy, przede wszystkim zaś dążeń jednościowych młodzieży i umożliwienie jej przez to najpełniejszego udziału w budowaniu Ludowej Polski — to najlepsza pomoc dla kształtowania i umacniania wielkiej siły moralnej młodego pokolenia.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w okresie narastania jedności młodzieży, zbiegły się prawie w czasie dwie odezwy, do niej: biskupów polskich, ostrzegających młodzież przed „materializmem“ i wpływami ideologicznymi nowej myśli społecznej i nowej rzeczywistości, oraz odezwa prawdziwych i szczerych przyjaciół młodzieży, nauczycieli polskich. Warto porównać atmosferę obu tych wypowiedzi. Podczas, kiedy w liście biskupów mówi się, że nowy system społeczny czyni z człowieka bezduszną narzędzie pracy, w odezwie nauczycieli do młodzieży polskiej czytamy:

„Największą siłą i bogactwem narodu jest praca, jest twórczy wysiłek, który potrafi ubogą nawet ziemię przekształcić w kraj dobrobytu i szczęścia... Musicie przygotować się, aby wielkie dzieło przebudowy kraju przejąć z rąk obecnego pokolenia i poprowadzić je dalej, zbudować dom nasz jeszcze wyższy i jeszcze piękniejszy... Uczcie się pilnie, aby stać się dobrymi inżynierami, technikami, budowniczymi, rolnikami, nauczycielami i artystami...“

(Dokończenie na str. 4)

W dniu 20 maja br. w pobliżu wsi Kaniwola, pow. Lubartów, zostali napadnięci przez bandę faszystowską i bestialsko zamordowani Koledzy:

FRANCISZEK GARWACKI, lat 26

STANISŁAW GUZ, lat 22

STANISŁAW MAZUR, lat 24

członkowie koła Związku „Walki Młodych“ w Ludwinie.

Cześć Ich pamięci.

CENTRALNY KOMITET JEDNOŚCI  
MŁODZIEŻY POLSKIEJ



# Dwa tygodnie w Indiach

(Dokończenie z numeru 23)

Przyjemna dla nas była świadomość, że wielu z pośród młodzieży hinduskiej wie bardzo dużo o naszym kraju i o naszej polityce zewnętrznej, zna i lubi naszą literaturę. Na wieczorowe tańce i pieśni zorganizowanym przez Towarzystwo Teatru Narodowego, zaznajomiliśmy się z grupą młodych literatów z Kalkuty. Jeden z nich przetłumaczył z angielskiego kilka wierszy Konstanego Simonowa. Obecnie drukuje w miejscowej gazecie przekład powieści Simonowa, „Dnie i Noce”. Postępowa hinduska inteligencja zna i lubi Gorkiego, Majakowskiego i Szolowa. Film „Parada Młodzieży” idzie w kinie Kalkuckim przy nieustannych oklaskach widzów, a po skończonym seansie ludzie nie chcą wychodzić z sali.

## DELHI

W drodze powrotnej zatrzymujemy się jeszcze w Delhi. Istnieje Delhi stare i Delhi nowe. W nowym wszystko jest śliczne. Nieduże — białe i żółte wille prześwitują przez gęstwinę pięknich, bujnych, zielonych akacji.

Nowe Delhi poczęto budować w 1911 roku, wówczas, kiedy na Południu rozgorzało powstanie i kiedy Anglicy postanowili przenieść stolicę na spokojniejszą, według ich mniemania Północ. W nowym mieście mieszczą się wszystkie państwowe

.....

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Walczyć musicie o nową moralną postawę człowieka, postawę na najtwardszym fundamentie etycznym, opartą na zdolności poświęcenia jednostki dla dobra ogółu. Życie w okresie wielkiego romantyzmu czynu, romantyzmu tworzenia nowych wartości materialnych i duchowych, kształtowania nowej postawy człowieka społecznego, człowieka, który nie może kierować się zasadami sobkostwa i egoizmu“.

Jak bliskie, jak zrozumiałe są te słowa sercu każdego młodego Polaka. Promieniuje z nich wielka ufność w siłę moralną młodego pokolenia, w jego wolę budowania nowego świata. Polscy nauczyciele ocenili należycie głęboko moralną postawę młodzieży, ocenili tak, jak ją zresztą ocenia całe demokratyczne społeczeństwo Polski, które nie ma żadnych politycznych celów w przedstawianiu młodzieży polskiej w złym i fałszywym świetle.

Każdy, kto w świetle wysiłków i osiągnięć polskiej młodzieży w świetle jej walk z reakcją i wstecznictwem, stawia nad jej moralną postawą znak zapytania prowadzi, robotę wrogą młodzieży i wrogą polskiemu narodowi.

Młodzież polska zdała swój wielki egzamin w walce z okupantem i w wyczerpanej pracy nad odbudową swego kraju. Każdym dniem wywalcza sobie coraz większe zaufanie mas społecznych i należyta pozycję w społeczeństwie. Młodzież jednoczy na obecnym etapie swoje wysiłki. Buduje jedną silną i zwartą organizację o wyraźnym ideowym obliczu. Na to oblicze składa się nowa głęboka moralność pracy i życia zorganizowanej w niej młodzieży, aktywna i twórcza postawa i głębokie przekonanie, że droga, po której kroczy jest drogą walki o prawdziwie szczęśliwą i sprawiedliwą przyszłość Polski Ludowej.

Zdzisław Wróblewski

instytucje, państwa, banki oraz stołeczne rezydencje co znaczących maharadzów.

Stare Delhi — to zwykle Indie. Wąziutkie uliczki i groszowy obrót handlowy. Tłumy brudnych, oberwanych Hindusów i Muzułmanów. Przechodnie depczą po towarach, rozłożonych poprostu na chodniku i ślizgają się na stosach skórek pomarańczowych i bananowych, które gniją, wydzielając niemiłą woń.

Zwiedzamy osobliwości miasta. Wspaniały jest minaret Kubt-el-Din Ajbeka. Wieża tego minaretu składa się z trzech olbrzymich, czerwonych bloków ustawionych jeden na drugim, a należy zaznaczyć, że ma 80 metrów wysokości i stoi sobie tak spokojnie więcej niż 700 lat. W Czerwonym Fortcie, pradawnym obronnym miejscu Wielkich Mogolów — zachowały się prawie nienaruszone przez czas pomniki mahometańskiego budownictwa. Widzimy tam pałac szacha Dżachana, dalej cudny meczet zwany „Meczetem Perel”, śliczne pawilony marmurowe, wszystko tak piękne, że może być uważane za ucieleśnione marzenie z bajek Szecherezady. Ale nawet tutaj angielscy kolonizatorzy pobudowali szpetne, wielopiętrowe koszary dla wojska. Szare, jednostajne, prostokątne pudełka niweczą wrażenie bajkowego piękna.

W celu umożliwienia swego panowania kolonizatorzy „opiekowali się” wszystkimi religiami, wyznawanymi w Indiach, a więc zarówno islamem jak buddyzmem i induizmem, sprzyjając kultowaniu najciemniejszych zabobonów. W meczecie Dżumma Madżid — pomniku VXII wieku, jest specjalny oddział gdzie młody duchowny pokazuje pierwszy i drugi odpis Koranu, uczyniony ręką przybranego syna Mahometa. Pokazują tam także marmurową płytę, na której widnieje odcisk stopy Proroka. Marmur roztopił się pod wpływem stąpienia świętego męża i ugiąwszy, się przybrał kształt świętej stopy, zestygl znowu. Można tam także oglądać sandały Mahometa i grubu ryży włos z jego brody. Po pokazaniu wszystkich relikwii duchowych prosi o datek na świątynię i na odprawienie modłów „za wasze szczęście i pomyślność“.

Jeszcze nie ucichł w mieście szum i niepokój, wywołany przez śmierć Gandhiego. Za murami miasta na pustkowiu stoi betonowy pomnik. Na tym miejscu spalono zwłoki Gandhiego. Na płycie betonowej leżą zwiedle płatki polnych kwiatów.

Młody hindus w białym narodowym stroju podjeżdża na motocyklu. Zdejmuje z szyi wianek i kładzie go u podnóża płyty. Potem, sterannie dobierając słów opowiada nam po angielsku, jak odbył się ceremoniał spalenia zwłok:

— Było moc ludzi. Był i Neru i Patel, ludzi zjechało się całe mnóstwo z całego świata. A popiół rozdzielili pomiędzy mężów zaufania poszczególnych prowincji, a ci rzucili go potem w miejsce, gdzie wody dwu rzek łączą się ze sobą. Garstka popiołu została pochowana pod tą płytą. Żal mi Gandhiego. On naprawdę z całego serca pragnął, aby Muzułmanie przestali się bić z Hindusami. Ale państwo rozumiejąc, że są ludzie, którzy zależy na tym, aby niezgoda trwała. Więc go zabili...

Z oburzeniem opowiada nam nasz nowy znajomy o zabójcach z „Rasztrina sewał samiti”. Nazwa tej organizacji w tłumaczeniu brzmi: „Stowarzyszenie sług Państwa. Ale nikt nie nazywa ich inaczej jak „Stowarzyszenie wrogów Państwa”. Pod naciskiem opinii publicznej rząd rozwiązał organizację i nawet zaaresztowano niektórych jej członków, głównie dlatego, żeby ustrzec ich przed gniewem ludu...

Członkowie rządu angielskiego lubią w swoich przemówieniach wspominać o demokracji i wolno-

ci. Nie przeszkadza im to prześladować ostro i konsekwentnie partię komunistyczną, która walczy o prawdziwą narodową, niezależność Indii. Dość powiedzieć, że w jednym tylko Delhi w przeciągu dwóch miesięcy budynek komitetu pięciokrotnie odwiedzała policja, przeprowadzając rewizję, konfiskaty i aresztowania.

Przygotowuje się zlikwidowanie partii komunistycznej. Nikt nie wątpi i wszyscy wiedzą doskonale, że prześladowanie komunistów jest dziełem angielskich imperialistów.

★

Konferencja młodzieży Azji Południowo-Wschodniej pozostawi do zwątpienia głęboki ślad na narodowym i politycznym życiu Indii współczesnych.

Aktywność uczestników jej jest odbiciem podniesienia się poziomu świadomości narodowej i politycznej azjatyckich narodów.

Millionowe masy pracujących nie mogą i nie chcą już żyć tak jak dotąd. Rozumią już dobrze podstępne machinacje imperialistów pragnących swoje panowanie w Azji utrzymać pod inną postacią. Walka z imperializmem ogarnia coraz to szersze kręgi ludności. Nie może skończyć się inaczej jak tylko zwycięstwem demokracji i postępu nad reakcją i ciemnotą.

Pod tym wrażeniem opuszczaliśmy Indie po dwutygodniowym pobycie w tym kraju.

M. SCHREIBER

.....

## Młodzież wiejska pow. Elbląg w akcji współzawodnictwa

Prace organizacyjne przy wytypowaniu powiatów, gmin i gromad oraz powoływaniu w nich Komitetów Młodzieżowego Współzawodnictwa — dobiegają końca.

W 10-ciu tematach przyjętych do rozpracowania w ramach współzawodnictwa a mianowicie:

- 1) Ośrodki maszynowe
- 2) Likwidacja odlogów
- 3) Akcja siewna
- 4) Teplenie chwastów
- 5) Akcja żniwna
- 6) Drobną hodowlą
- 7) Akcja spółdzielcza
- 8) Szkolenie zawodowo-gospodarcze
- 9) Higiena i zdrowie wsi

10) Sport, kultura, rozrywka młodzież podjęła szereg prac, których wyniki już dziś sygnalizowane są z niektórych terenów.

W woj. gdańskim, pow. Elbląg wysunął się na czoło wyścigu.

Likwidacja ugorów jak również akcja siewna wykonana została w czasie do 19 maja br. w 80%, akcja siewna wykonana maszynowo w 90%. Udział młodzieży w tych akcjach ocenia się na 20%. Około 2300 młodzieży zorganizowanej w szeregach „Wici”, ZWM i PRW wzięło udział w pracach rolnych w miesiącu kwietniu, pracując przez 25 dni od godz. 5-tej rano do 8-mej wieczorem, przez co biore za podstawę 11-godzinny dzień pracy, wyrobiono 690 nadliczbowych dniówek pracy.

W tym też powiecie we wsi Stoboj, gm. Bierutowo wicjarz zaorał traktorem w ciągu jednego dnia 3,8 ha odlogu, sekcja koleżanek koła „Wici” zorganizowana w 6-ciu zespołach PRW zakupiła 560 rasowych kureczek, które postanowiono wzorowo hodować.



IRENA RYBCZYŃSKA

# W bratniej Czechosłowacji

W pięknej sali młodzieżowego Domu Ludowego Zakładów batowskich w Sezimowem Usti spotkaliśmy młodzież zebraną na wieczornej pogawędce. Na frontowej ścianie wypisane było wielkimi literami hasło Frontu Ludowego „A kto ma republikę rad, bude pro ni hlosowat!”.

W dalszej naszej podróży po ziemi czechosłowackiej przekonał się, jak bardzo słuszne było to hasło powtarzane przez wszystkich prawie Czechosłowaków w okresie przedwyborczym.

Tematem dyskusji na świetlicy w zakładach batowskich były wybory:

„Musimy dać jak największy wkład pracy w przygotowanie wyborów — mówi prelegent — sprawa zwycięstwa republiki — to sprawa naszego zwycięstwa — młodzieży pracującej — pamiętajcie, że od nas także, od młodzieży zależy utrzymanie i rozszerzenie tych osiągnięć, jakie przyniosło nam zwycięstwo sił demokratycznych w lutym —“

Długie dyskusje na temat — jak pomóc w akcji wyborczej zakończono zgodnym postanowieniem: „Wszystkie wolne popołudnia spędzamy w terenie. Wyjeżdżamy ze swoimi zespołami teatralnymi, śpiewaczymi, tanecznymi, z pogadankami i referatami do pobliskich wsi i miast. Zamaniestujemy nasze poparcie dla Frontu nie słowami, lecz czynem“.

Rozmawiam z poszczególnymi dziewczętami i chłopcami. Pytam o warunki życia i pracy. Są dobre, więcej, niż dobre. 7 godzin trwa praca, potem 3 godziny nauka. Wszyscy mieszkają w czystych, przestronnych domach, całkowite utrzymanie, wraz z mieszkaniem kosztuje 170 koron tygodniowo. Przeciętny zarobek robotnika nie posiadającego pełnych kwalifikacji wynosi od 400 do 800 koron, zależnie od wydajności pracy. Żonaci otrzymują mieszkania dwu-trzypokojowe. 70% młodzieży pochodzi ze wsi, reszta — z miasta.

„Należymy wszyscy do SCM (Związek Czeskiej Młodzieży) — mówi 20-letni Oldrich. — Bierzymy udział w konkursach świetlicowych, w zawodach sportowych, organizujemy wyścig pracy. Nasze ostatnie osiągnięcia w tej dziedzinie — to 235% ponad normę — mówi z dumą.

Poznaliśmy młodzież polską w zeszłym roku na Festiwalu, w tym roku wybieramy się do Warszawy na Światową Konferencję Młodzieży Pracującej. Bardzo pragniemy poznać bliżej wasz kraj i waszą młodzież. Prześlijcie im od nas serdeczne pozdrowienia —“

A więc — do zobaczenia w sierpniu w Warszawie —!

Nazdar!

Nie sposób przekazać tych wszystkich serdecznych pozdrowień, jakie zebraliśmy dla młodzieży polskiej od chłopców i dziewcząt z różnych stron Czechosłowacji. Dziewczeta ze szkoły zawodowej w Budziejowicach prosiły, aby od nich specjalnie, osobno pozdrowić wszystkie koleżanki w Polsce. „Byłybyśmy szczęśliwe, gdyby do nas przyjechały“ — mówią.

Żeńska szkoła zawodowa w Budziejowicach przygotowuje do pracy zawodo-

## (migawki z podróży)

wej, społecznej i do pracy domowej. Trafiamy na godzinę wychowania obywatelskiego. Koleżanka Anna Smidowa mówi o zasadach ustrojowych republiki czechosłowackiej — „W naszym kraju nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka — zbudujemy szczęście dla wszystkich ludzi pracy —“

Łatwo porozumiewamy się z budziejowickimi koleżankami. Mówią one językiem zrozumiałym dla młodzieży postępowej całego świata.



Prezydent Prahy, dr. Vaček, oddaje swój głos przy urnie wyborczej.

Przejeżdżając przez Nowe Straszice, które są ogromną wsią przekształcającą się właściwie w miasto zatrzymujemy się na wiecu przedwyborczym.

Sala nabitą ludźmi. Jak wszędzie, tak i tu, goście z Polski witani są entuzjastycznymi oklaskami. Uderza duża ilość kobiet. Większość z nich ma na głowie czerwone chusteczki, to członkowie KSC (Komunistycznej Partii Czeskiej).

Siedzą przy stołach starzy i młodzi. Starych jest więcej — to wiec dla ojców i

matek — tłumaczy nam kolega z SCM.

„Front Narodowy to przeprowadzenie do końca sprawiedliwej reformy rolnej, to ubezpieczenia socjalne dla wsi, to zabezpieczenie spokojnej i dobrej starości dla wszystkich“ — mówi prelegent.

To prawda, prawda — kiwają zebrani głowami.

„Pytano mnie — mówi jedna z kobiet — czy nasze wybory będą wolne. Nie będą wolne, powiedziałam, nie będą wolne dlatego, że są jeszcze u nas zdrajcy, którzy starają się zastraszyć ludzi, aby nie głosowali na Front. Ale my się już zastraszyć nie damy. Wszyscy będziemy głosować na Front Narodowy, bo wiemy, że tylko nasi robotnicy i chłopcy przedstawiciele, którzy są na listach Frontu Narodowego nie zaprzeczają naszej ojczyźnie, tylko będą pracować dla dobrobytu i szczęścia nas wszystkich. Za często nas już zdradzali różni swoi i zagraniczni panowie, abyśmy mieli im wierzyć. Chcemy mieć swój, ludowy rząd. Jutro wszyscy głosujemy na Front!„

I rzeczywiście. Prawie 90% społeczeństwa głosowało na listy NF.

Już od wczesnego rana ciągnęły ulicami Prahy tłumy ludzi. Cicho i sprawnie pracowały komitety wyborcze. Cała Praga podzielona była na 1000 okręgów. Dzięki temu koło południa większość wyborców w całym mieście oddała już swoje głosy.

Zaglądamy do dzielnicy robotniczej — Praha XX — Strasznice. Większość osób głosuje manifestacyjnie na Front. — Jak głosowaliście? — pytam stojącego obok mnie mężczyznę. — Patrzy na mnie ze zdziwieniem — No, jakże, ja przecież robotnik, głosowałem na swój ludowy rząd — mówi z nutką zdziwienia w głosie a co pan „Angliczanka“? — śmieje się. Prędko nawiązujemy serdeczną rozmowę. Panik Józef (tak nazwisko mojego rozmów-

(Dokończ. na str. 6-ej)



Młodzież czeska niezwykle serdecznie odnosi się do młodzieży polskiej. Na zdjęciu: grupa dziewcząt czechosłowackich w pięknych regionalnych strojach



(Dokończenie ze str. 5)

cy) opowiada mi, jakie mieli trudności przed „unorem“ (lutym). Teraz jest inaczej mówi — teraz już wiemy, że rząd, który wybierzemy będzie reprezentował nasze interesy.—

Postanawiamy zobaczyć jeszcze wybory na wsi. Jedziemy za Pragę i zatrzymujemy się w jednej z okolicznych wsi. Na drogowskazie czytamy — Cestlice.—

W Cestlicach o godzinie 12-tej było już po wyborach. Widzieliśmy jak oddało głosy ostatnich dziesięciu wyborców. Wszyscy głosowali manifestacyjnie na Front. 80-letni staruszek — Hudec z żoną głosowali na samym końcu. Daleko mieszkamy tłumaczyli się, ciężko człowiekowi chodzić. —

Drżącymi rękami, mozolnie kładli do koperty kartkę z kandydatami NF. Nie mogli dać sobie z tym rady. Prośli o pomoc. Pytamy, dlaczego głosują na Front. Stary Hudec uśmiecha się. „Rząd ludowy zapewni spokojną starość mnie i mojej żonie, wy nie wiecie, jak u nas po lutym opiekują się starcami?“ Wiemy, wiemy, spotkaliśmy się z tą sprawą w wielu miejscach. Oglądaliśmy piękne domy dla starców i dobrze rozumiemy, dlaczego Hudec z żoną głosują na kandydatów Frontu.

W Cestlicach wiosce czeskiej zamieszkałej w większości przez drobno i średniorolnych chłopów 204 osoby głosowały na FN, a a tylko 7 oddało białe kartki.

Po południu ludność zebrała się w sali szkolnej pięknie przybranej przez młodzież SCM. Mówiliśmy o wielu sprawach, wspólnie nas obchodzących. Rozstawaliśmy się z żalem, serdecznie zaprzyjaźnieni. — Przyjeździe do nas, kiedy wybudujemy Dom Ludowy zapraszali koledzy i koleżanki z cestlickiego SCM.

Wczoraz Praga rozblęła tysiącem neonowych świateł. Rojny tłum, jak codzień zapełnił ulice. Jednak było coś odmiennego w wieczorze praskim w niedzielę 30 maja. To było pewno to, o czym mówiła mi stara robotnica z Żizkowa — Alena Motłowa — matka pięciu synów. „Każdego wieczoru usypiam spokojniejsza o swoich chłopców. Wierzę że kiedy mnie zabraknie, nie stanie im się krzywda w naszej Republice. Dzisiejsze wybory — to nasze wspólne wielkie zwycięstwo.“

Irena Rybczyńska.



Pawilon bułgarski.  
Wzorowo  
urządzona  
wioska bułgarska.

## Co dzień bliżej wystawy we Wrocławiu

Wystawa Ziem Odzyskanych, oczekiwana z wielkim zainteresowaniem przez całe społeczeństwo polskie, z każdym dniem przybiera coraz bardziej realną postać. Nie ma już ani gruzów, ani rozwalonych budynków. Świeżo wzniesione pawilony wypełniają się powolij urządzeniami wewnątrz i eksponatami. Bardzo ciekawie zapowada się wnętrze pawilonu prostokątnego. Wielka mapa plastyczno-świetlna zajmująca przestrzeń 200m. kw. poinformuje zwiedzających o bogactwach

Ziem Odzyskanych w zakresie wyżywienia. Nad mapą umieszczona zostanie na czarnym tle postać rolnika, wykonana z papieru, wysoka na 4 m. O tym, co rolnik robi, jak żyje i jakie są jego zainteresowania poinformują widzów obrazy ruchome na ekranach, umieszczonych niedaleko wejścia.

Po prawej stronie od wejścia czekają na zwiedzających nowe niespodzianki — obracające się mapy — wykresy przedstawiające działalność naukową instytutów rolniczych, produkcję rolniczą zagadnienia rozdziału konsumpcji w dziedzinie gospodarki rolnej itd.

W drugim końcu pawilonu za mapą Polski, umieszczoną na pochylonym podwyższeniu, zobaczymy z bliska wzorowe gospodarstwo rybne i rolne w miniaturze. Pracę w gospodarstwie rolnym wykonywały będą artystycznie zrobione kukielki. Będzie to jedna z najbardziej ciekawych niespodzianek pawilonu prostokątnego. W prawdziwym gospodarstwie musi być jednak i prawdziwe zboże, to też jeden z gospodarzy śląskich hoduje je już specjalnie na „ruchomym“ polu, które w odpowiednim czasie przyjeździe na wystawę. Żeby ludziom z miasta przedstawić wszystkie pożytki i uroki wsi, pomysłowi organizatorzy wystawy zainstalują nawet elektryczne wiatraki produkujące „letni wiatr“ pod tchnieniem którego zboże będzie falowało zupełnie jak na prawdziwym polu w ciepłe lipcowe południe.

W miejscu gdzie niedługo już stanie okazały pawilon przemysłowy, dominują obecnie dwa dźwigi, które od paru dni ustawiają konstrukcję stalową przyszłego pawilonu kończy się poza tym budowa dwu ścian, trzecia od strony ul. Wystawowej jest już na ukończeniu. Tutaj to właśnie mają nadejść najciekawsze eksponaty ciężkiego przemysłu Dolnego Śląska.

Od hali przemysłowej wchodzić się będzie przez lekki, drewniany mostek rozciągnięty między pawilonem prostokątnym a halą. Eksponaty będzie można oglądać z dołu i z góry z wysokości pierwszego piętra. Hala otoczona zostanie balkonem, u wejścia którego obejmie straż obrzmy górnik rzeźbiony w gipsie.

Z wysokości balkonu czuwał on będzie nad rozłożoną w dole kopalnią nad eksponatami przemysłu włókienniczego, chemicznego, elektrotechnicznego itd. Eksponaty umieszczone zostaną w sposób pomysłowy i dekoracyjny na tle luster wodnych i szklanych odbijających dokładnie ich barwy i kształty.

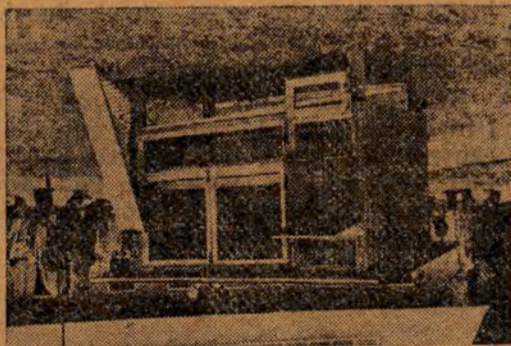
Przemysł hutniczy (piece, odlewnie) przemysł kotłarski (młyny, pompy, obrabiarki, szlifierki) a także maszyny i warsztaty przemysłu włókienniczego ukążą nam swe maszyny w ruchu. Przemysł chemiczny ma demonstrować na wystawie produkcję mydła, lakierów i lekarstw.

Wiele wysiłków poświęcono na opracowanie efektów świetlnych. W końcu hali stanie ogromna płaskorzeźba „Alegoria Przemysłu“, a od innych części wystawy „A“ odgraniczony zostanie pawilon przemysłowy wysoką fontanną długą na 5 m. stanowiącą właściwie wspaniałą „ścianę“ wodną.

### Z Wystawy Rolniczej w Pradze



Tak wygląda wejście na teren Wystawy w Pradze Z I Słowiańskiej Wystawy Rolniczej



Wzorowy kurnik produkcji czeskiej



# „SŁUŻBA POLSCE“ NAD ODRA

Ostrożnie „maca“ drogę mały holownik o śmiesznym wysokim kominku. Powoli płyną za nimi ociężałe, czarne i ogromne barki.

Dawny szyper wiślany, Adamaszek, którego spotkałam w Opolu, poznał już wszystkie kaprysy Odry.

— Gdyby nie te jazy na rzece co 25 km — nie wiadomo, jakby to było z tą żegluga odrzańską.

We Wrocławiu jest ostatni taki próg wodny. Dalej — często zdarza się, że barki grzęzną. Teraz jeszcze nie, bo wody dosyć, ale latem niemało się trzeba nabieździć. Ciężkie są te barki z węglem.

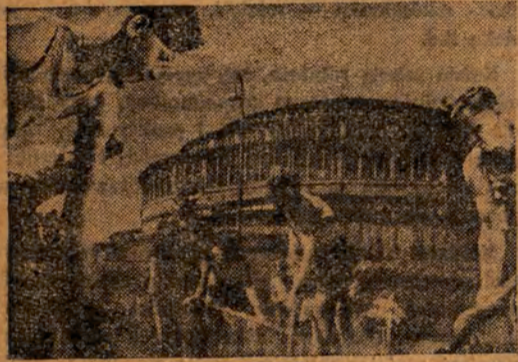
Tak — słyszał, że w Brzegu coś tam robią, że ze „Służby Polsce“ chłopcy, że podobno nowy jaz...

— No to niech im Bóg da zdrowie!

×

Dlaczego właśnie w Brzegu Dolnym? — zastanawiałam się, ponuro patrząc na mapę. Żadnego dojazdu i 25 kilometrów...

Dopiero po południu, kiedy już w dużo lepszym humorze jechałam Willysem Wojewódzkiej Komendy SP we Wrocławiu



Junacy przy odbudowie terenów przeznaczonych na Wystawę Ziem Odzyskanych

wiu do obozu 22-giej brygady — dowiedziałam się, dlaczego „właśnie“ w Brzegu Dolnym.

Po pierwsze — równe 25 km. od Wrocławia, po drugie — kolano Odry — po trzecie: na wysoki brzeg.

Wysoki brzeg umożliwi spiętrzenie wody — kolano ułatwi przekopanie kanału, a 25 km., to akurat tyle, ile trzeba.

Te trzy rzeczy sprawiły, że właśnie Brzeg Dolny wytypowano jako punkt, w którym ma powstać wielki próg wodny na Odrze. I dlatego — aż w Brzegu musiałam szukać 22-giej pomorskiej brygady SP.

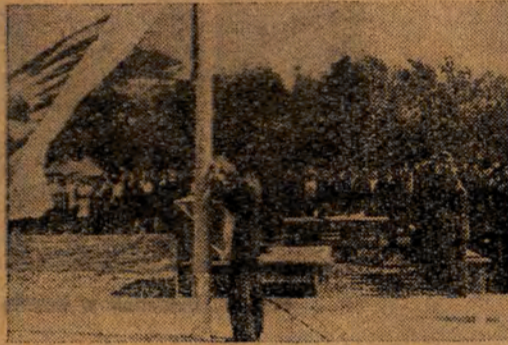
Wzdłuż brzegu pracowite pogłębiarki czerpią z dna Odry burą maź szlamu. Tłoczona w specjalne rury, nikomu nie potrzebna wypychana jest daleko, gdzie nie przeszkadza.

Pogłębienie — to dopiero początek. Później — będzie się odgradzać po kawałku koryto rzeki metalowymi ściankami Larsena, tak, że prace betoniarzy przy budowie progu będzie można wykonać prawie „na sucho“.

Ale to dopiero na jesieni. Tymczasem uwijają się junacy przy budowie boczni-

cy kolejowej, która nareszcie połączy ze światem Brzeg Dolny.

Tędy przyjadą wagony cementu, wapna i piasku. Na wysokim wale ochronnym buduje się magazyny. Dość daleko od rzeki, ale za to woda nie zaleje w razie powodzi. Między junakami kręci się stary, krzepki jeszcze majster. Pokazuje, poprawia — widać, że chce czegoś nauczyć.



Bataliony SP we Wrocławiu. Na zdjęciu: otwarcie obozu — wciąganie flagi na maszt.

— Kochają ich majstrowie jak własne dzieci — mówił mi później por. Dendor, dowódca 22-giej brygady. Zresztą jak tu nie lubić morowych chłopaków z Pomorza. A już specjalnie tych z 9-tej kompanii kaszubskiej. Wypisali sobie bardzo pięknie u wejścia do namiotu — że „nigdy do zguby nie przyjdą Kaszubi“. Jak dotychczas, nikt ich jeszcze nie „wziął“. Mają pierwsze miejsce w wyścigu czystości i porządku w namiotach. A i w robocie trudno jest ich dogonić. Strasznie na nią zawzięci. Szkoda, że nie można z nimi pogadać. — Ustawieni w dwuszeregu odprawiają właśnie wojskowy rytuał („bacność, spoczni, kolejno odlicz“) przed wymarszem do pracy.

Po ich odejściu w obozie zostaje pustka. Tylko wiatr porusza lekko płótnami namiotów, ugina czuby młodych sosenek.

Ale oto wraca druga, południowa zmiana. Junacy z męażkami ustawiają się w kolejce po obiad.

Ich koledzy tymczasem zrzucili już bluzy i... tylko furczą łopaty w mocnych,

młodych rękach. — Rośnie nasyp boczniczy.

Batalion, który pracował rano, jest teraz na placu ćwiczeń. Dwie drużyny walczą zawzięcie o pierwszeństwo w wyścigu piłek. Dziesięciosobowagrupa kończy budowę trasy „bieg z przeszkodami“. Czyhają tu na junaka druty, pod którymi trzeba się czołgać, głęboki rów, wąska kładka i masa innych „niebezpieczeństw“.

Ćwiczenia są identyczne jak w wojsku, tyle tylko, że junak wykonuje je bez „pełnego rynsztunku“. Karabiny są przedmiotem westchnień. Najlepszym tego dowodem — obozowa „prasa“. W gazecie ściennej, (a raczej drzewnej bo przypiętej do pnia sosny) czytałam liryczny elaborat o karabinach. Były zresztą obok tego zupełnie nie liryczne, dowcipne, iście junackie wierszyki. Trudno je cytować. Obozowy dowcip jest bardzo specyficzny.

Oprócz „prasy“ jest także w obozie spółdzielnia, założona niedawno z inicjatywy junaków, gdzie można kupić sznurówka, igły, nici i przede wszystkim — piwo i lemoniadę. Nie zawsze. Dziś na przykład zabrakło. Nic dziwnego — taki upał!

Tylko w „Czarcim Dołku“ trochę cienia od drzew. Mała kotlinka tuż obok obozu doskonale spełnia rolę miejsca zebrań. Tu schodzą się junacy wieczorem na ognisko, tu niedawno odbyły się wybory do samrządu obozowego. Przewodniczący — kol. Stanisław Szymański — to dzielny chłopak. Wyróżnia się wydatną pracą i wyrobieniem obywatelskim.

Zresztą nie tylko on. Są inni. Nazwiska? — niestety, jeszcze nie wiadomo dokładnie. A szkoda. Miesiąc już dobiega końca. I jest u komendanta biała karteczka — wezwanie do współzawodnictwa przysłane przez 8-mą brygadę z Pustyni Błędkowskiej. A no — zobaczmy.

Por. Dendor mówi, że chłopcy pracują dobrze. I choć normę mają wysoka, bo 80% normalnej — dają sobie radę. A już najlepiej — to ci z 9-tej kaszubskiej kompanii...

Krystyna Siedlecka

## Uwaga Katowice!

Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ woj. Śląsko-Dąbrowskiego odbędzie się 13. VI. 48 r. w Katowicach z następującym porządkiem obrad:

- 1) Otwarcie zgromadzenia
- 2) Dekoracja zasłużonych B.Ch-owców
- 3) Przemówienie gości
- 4) Referat programowo-ideologiczny
- 5) Dyskusja nad referatem
- 6) Uchwała o przystąpieniu do jedności
- 7) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej
- 8) Dyskusje nad sprawozdaniem i planem pracy

9) Wybór Deleg. na Centr. Zjazd ZMWRP „WICI“

- 10) Plan pracy
- 11) Przyjęcie uchwał
- 12) Wolne wnioski
- 13) Część artystyczna

Prosimy o punktualne stawienie się i liczny udział Wiciarzy.—

Z a r z a d:

Sekretarz:  
(Kłosiński H.)

Prezes:  
(Zurek M.)



# Droga do zawodu przez Szkołę Rolniczą

Mimo, iż dziś już społeczeństwo zaczyna cenić szkołę zawodową, to jednak wielu chętniej korzysta ze szkoły ogólnokształcącej.

Tymczasem okazuje się, że szkoła zawodowa ma wiele wybitnych zalet, a w pierwszym rzędzie dając określony fach do ręki również wychowuje i kształci jak szkoła ogólnokształcąca.

Ze Szkół Zawodowych dla tych, którzy będą mieli warunki zdolności i chęci droga do dalszych studiów jest otwarta.

Absolwenci szkół zawodowych mogą iść do pracy, lub mogą się kształcić w szkołach wyżej zorganizowanych. Nie ma przeszkód przy przejściu do uczelni akademickich.

Wśród szkół zawodowych najmniej są znane szkoły rolnicze. Nie każdy zdaje sobie sprawę, iż poważna liczba gałęzi życia gospodarczego wymaga wykształcenia rolniczego i że wykształcenie rolnicze prowadzi tylko do pracy na roli. Tymczasem wiele odcinków prac usługowych i przemysłu, szczególnie rolniczego, zatrudnia tysiące pracowników z wykształceniem rolniczym. Wydawałoby się pozornie, iż po rozparcelowaniu większej ilości folwarków możliwości znalezienia pracy z wykształceniem rolniczym zmniejszyły się wydatnie.

Chcąc wobec tego zdobyć fach na poziomie średnim, mniema nie jeden, iż należy go szukać raczej w każdej innej szkole zawodowej, a nie w rolniczej.

Gdy przyjrzymy się tej sprawie bliżej, przekonamy się, że jest wręcz odwrotnie — **zapotrzebowanie na fachowe wyszkolonych rolników wzrasta z każdym rokiem.**

Powstanie średnich szkół rolniczych w Polsce przypada na koniec dziewiętnastego wieku. Szkoły te przygotowywały stosunkowo szczupłe kadry urzędników gospodarczych i rządów dla większych gospodarstw rolnych.

Po pierwszej wojnie światowej i odzyskaniu niepodległości, zapotrzebowanie w Polsce na pracowników z wykształceniem rolniczym pokaźnie wzrosło.

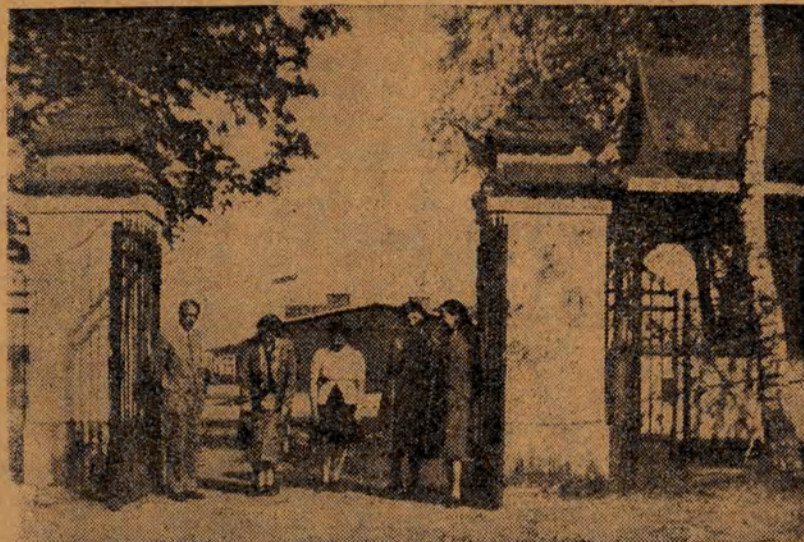
Wiązało się to między innymi z powstaniem samorządu rolniczego, organizacji rolniczych i rozwojem poszczególnych działów produkcji rolnej.

Po ostatniej wojnie światowej sytuacja na odcinku życia gospodarczego uległa gruntownym przeobrażeniom. Na tle tych zmian zaistniała potrzeba zatrudnienia poważnych kadr pracowniczych przygotowanych rolniczo. I tak: domagają się pracowników różne działy produkcji roślinnej, zwierzęcej, przemysłu rolnego, związki branżowe.

Daje pracę Związek Samopomocy Chłopskiej obejmujący swą działalnością szeroki zakres agromonii społecznej, wiejskiego gospodarstwa kobiecego, spółdzielczości rolniczej, maszynizacji i mechanizacji rolnictwa.



Uczennice Szk. Roln. w Dąbrowie Zduńskiej robią porządkę.



Min. E. Droźniak w Szkole Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej.

Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych podejmują konkretne prace wymagające specjalistów i oświatowców.

Państwowe przedsiębiorstwa rolne zatrudniają rządów, pracowników gospodarczych, magazynierów, koniusznych, traktorzystów, ogrodników, rybaków, oborowych, dojarzy, owczarzy, gorzelników i t. p.

Powszechna oświata rolnicza obejmująca swym zasięgiem pół miliona młodzieży zatrudnia nauczycieli i instruktorów rolników. Zjednoczenia branżowe i spółdzielczość rolnicza wymaga obsługi wielu działów przez rolników jak: dział roślin przemysłowych, skup trzody chlewnej, dział zbożowo-nasienny, nawozowy, maszynowy, mleczarski itp.

W dziedzinie produkcji są poszukiwani ziemiarze, chmielarze, łąkarze, lniarze, tytoniarze.

Ogrodnictwo zatrudnia szkółkarzy, warzywników, kwaciarzy, sadowników, planistów, przetwórców.

Dalej idzie w produkcji zwierzęcej praca w dziale hodowli bydła, koni, trzody chlewnej, drobnego inwentarza, rybactwa, pszczelarstwa.

Przemysł rolny z różnymi specjalnościami, mechanika rolna, melioracje rolne, zamykają szeroki wachlarz specjalizującej się produkcji rolniczej i działów z rolnictwem ściśle związanych.

Po tych krótkich uwagach wyda się bardziej zrozumiałym fakt szybkiego wzrostu szkół rolniczych i dużego wysiłku Państwa, by szkoły te zorganizować, wyposażyć i prowadzić.

**W stosunku do roku 1939 liczba gimnazjów rolniczych powiększyła się jedenastokrotnie, liczba liceów sześciokrotnie, obecnie posiadamy w Polsce łącznie 240 szkół średnich rolniczych.**

Szkoły rolnicze średnie dzielą się na:

Trzyletnie gimnazja, do których jest przyjmowana młodzież po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej.

Trzyletnie licea przyjmujące młodzież po ukończonym gimnazjum ogólnokształcącym lub zawodowym.

Prócz tych są dwuletnie gimnazja dla dorosłych i dwuletnie licea dla dorosłych, wymagające takiego samego przygotowania jak gimnazja i licea normalne.

Młodzież drobnorolna pragnąca gospodarzyć we własnym gospodarstwie zdobywa wykształcenie w szkole przysposobienia rolniczego, lub w akcji przysposobienia rolniczego i wojskowego.

Aby przygotować młodzież do różnych specjalności szkoły rolnicze posiadają gospodarstwa rolne z uwzględnieniem wyposażenia danej specjalności, np. szkoła hodowli drobnego inwentarza — ma drób, rybactwa — stawy, łąkarska — łąki, ogrodniczo - szkółkarska — szkółki, pszczelarska — pasiekę it.d.

**Każda szkoła rolnicza, lub specjalna, posiadając odpowiednio urządzone gospodarstwa, uczy zawodu nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, gdyż uczniowie pod kierunkiem nauczycieli i instruktorów zdobywają sprawności fizyczne i w pełni zapoznają się z zawodem.**

Młodzież szkół rolniczych przebywa w internatach szkolnych, płacąc tylko koszty spożywanych produktów. Wyżywienie prowadzi spółdzielnia uczniowska. Uczniowie niezamożni a zdolni mogą uzyskać częściowe lub całkowite stypendia. Nauka jest bezpłatna.

Życie w internacie wprowadza młodzież w zagadnienia społeczne przez udział w pracach samorządu uczniowskiego, organizacji młodzieżowych, sport, wycieczki, imprezy artystyczne i t. p.

W okresie wakacji, które trwają od 15 czerwca do 15 września młodzież odbywa 6 tygodniową praktykę w pierwszym roku w państwowych gospodarstwach rolnych, w trzecim roku miesięczną praktykę w akcji przysposobienia rolniczego i wojskowego.

Tak więc szkoły rolnicze średnie szkoły fachowców, których roczne zapotrzebowanie jest szacowane na kilka tysięcy.

Dla zaspokojenia bieżących palących potrzeb przeszkala się kandydatów na krótkoterminowych kursach.

Wiadomości o szkołach rolniczych można otrzymać w powiatowych inspektoratach oświaty rolniczej, w starostwach oraz w wydziałach oświaty rolniczej w Urzędach Wojewódzkich.

Mgr MAZUR JAN

**Wiciarze  
kształcą się  
w  
szkołach rolniczych**



# Z ŻYCIA ORGANIZACJI

## Walny zjazd wojewódzki „WICI” w Poznaniu (23.V.1948 r.)

Sala Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu wypełnia się po brzegi delegatami z Wielkopolski i ziemi Lubuskiej. Na przodzie portrety Prezydenta R. P. i Marszałka Sejmu, niżej pod wiciowym znizem emblematy trzech pozostałych organizacji.

Zjazd otwiera krótkim przemówieniem kol. Nołowaty, witając przybyłych gości. Przewodniczącym Zjazdu zostaje wybrany kol. Rogala. W Prezydium zasiadają przedstawiciele Zarządu Głównego kol. kol. Stasiak i Jaroszek, kol. poseł Kita, kol. Hołowaty, kol. Młotecki oraz przewodnicy w pracy wiciowej kol. kol. Jagielska i Andrzejczakówna.

Potem przemówienia gości. Mówi przewodniczący W. R. N. ob. Piękniewski, kol. Młotecki w imieniu trzech pozostałych organizacji młodzieżowych, przemawia witany owacyjnie oklaskami konsul Z. S. R. R. p. Kopytow, prezes wojewódzki Stronnictwa Ludowego ob. Andrzejczak i prezes wojewódzki Polskiego Stronnictwa Ludowego ob. Marcin Poprawa, przedstawiciel partii robotniczych, komendant wojewódzki „Służby Polsce”, przedstawiciel Kuratorium. Imieniem Zarządu Głównego wita Zjazd kol. Stefan Jaroszek.

W przemówieniach gości na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa jedności polskich organizacji młodzieżowych.

Kol. poseł Kita odczytuje nazwiska członków Batalionów Chłopskich, którym po zweryfikowaniu zostały nadane wzgl. zatwierdzone stopnie oficerskie i podoficerskie. 30 stopni oficerskich otrzymali Bechowcy Wielkopolski, w tym cztery pośmiertne. Stopień pułkownika nadany został śp. Janowi Wojkiewiczowi (pseud. Jasio Pogoda), ostatniemu przed wojną prezesowi Wlkp. Z. M. W. „Wici”, współzałożycielowi pierwszego Uniwersytetu Ludowego w woj. poznańskim w Nietążkowie. Śp. Jan Wojtkiewicz pełniąc obowiązki Delegata Rządu dla Ziemi wcielonych do Rzeszy zostaje aresztowany, ginie w więzieniu i mimo nieludzkich tortur nie wydaje nikogo.

Stopnie podoficerskie otrzymało 20 osób. Kol. Jaroszek dekoruje uczestników walki zbrojnej Krzyżem Partyzanckim i Odznaką Grunwaldzką.

Na mównicę wchodzi kol. Stasiak. Zebrani z uwagą słuchają referatu przetrząsającego powojenną przeszłość Związku i omawiającego dokładnie ścierające się wewnątrz organizacji siły i ostateczne zwycięstwo radykalnej myśli. I ten dorobek wniosą „Wici” do wspólnej organizacji.

W dyskusji m. in. młodzieńca Wiciarka z powiatu Strzelce Kraińskie na Ziemi Lubuskiej kol. Jagielska mówi: „Chcę stwierdzić w imieniu mojego terenu, że Wiciarze z radością przyjęli wiadomość o jedności. Razem z „Zetwuemowcami” i „Omturowcami” pójdziemy do lepszej, szczęśliwszej Polski”.

Młodzieńca Wiciarka z powiatu Strzelce Kraińskie na Ziemi Lubuskiej kol. Jagielska mówi: „Chcę stwierdzić w imieniu mojego terenu, że Wiciarze z radością przyjęli wiadomość o jedności. Razem z „Zetwuemowcami” i „Omturowcami” pójdziemy do lepszej, szczęśliwszej Polski”.

A kol. Wasilewski wykazuje że do jedności młodzieży nie wystarczy jedynie sama deklaracja i że tylko drogą wspólnych dyskusji i wspólnej pracy usunie się antagonizmy tam, gdzie one jeszcze istnieją.

Jednośmiennie zostaje wybrany przez Walny Zjazd nowy Zarząd Wojewódzki. Weszli doń następujący koledzy: Prezes — kol. Kita Adolf, wiceprezesi — Wykrętowicz Stanisław i Rogala Władysław, sekretarz — Hołowaty Władysław, skarbnik — Cegiello Zdzisław, kierownik organizacyjny — Bednarski Zbigniew oraz członkowie: Ciesiołkiewicz Zbigniew z Po-

znania, Machnicki Mikołaj z Gubina, Janowski Henryk z Gorzowa, Wesołowski Zygfryd z Koła, Gajewski Czesław z Konińska, Roszyk Zygmunt z Leszna, Skrobisz Henryk z Poznania, Kaj Jan z Kalisza i Dębicki Edward z Wrześni. Wybrano również Komisję Rewizyjną i Sąd Koleżeńcki.

W uchwalonej jednośmiennie rezolucji czytamy: „Zjazd solidaryzuje się z Zarząd Głównym Z. M. W. R. P. „Wici” odnośmiennie jego prac związanych z zagadnieniem zjednoczenia całego młodego pokolenia w Polsce Ludowej oraz wita z radością powstanie Centralnego Komitetu Jedności Młodz. Demokr. upoważniając jednocześnie Zarząd Wojewódzki do dalszego kontynuowania prac w duchu jednośmiennie”.

Zakończono ostatni Zjazd „Wici” odśpiewaniem „Roty” i hymnu „Do niebieskich pował.” (a)

## Uchwały Zjazdów Wiciowych w Lublinie i w Gdańsku

Naród polski nie słyszał z ust dzisiejszego Papieża nawet słów pociechy — w okresie koszmarnej okupacji. Pius XII-ty nie zdobył się nawet na formalny protest przeciwko bestialstwom niemieckim dokonywanym na narodzie polskim.

Skąd narodziła się u Papieża obecna miłość do niedawnych gwałcicieli porządku i pokoju świata, oraz wszelkich praw bożych — pozostaje dla nas sprawą wybitnie niezrozumiałą. Odnośmiennie Ziemi Zachodnich historyczny dzisiejszy Zjazd Wojewódzki oświadcza, że ktokolwiek je atakuje i kwestionuje jest naszym i całego narodu polskiego wrogiem.

W trosce o utrwalenie światowego pokoju, szczególnie wobec głosów anglosaskich podlegaczy wojennych, młodzież polska, a przede wszystkim młodzież zrzeszona w organizacjach ideowo wychowawczych — ZMW „Wici”, ZWM, OMTUR, ZMD zajmuje zdecydowane stanowisko obrony pokoju. Pragniemy zjednoczyć swoje wysiłki w kierunku wychowania nowego pełnowartościowego obywatela Polski Ludowej. Pragniemy go wychować w atmosferze braterstwa człowieka. Szeregi nasze stworzą kadry świadomych politycznie obywateli, którzy stojąc na straży światowego pokoju, zajmą zdecydowane miejsce po stronie bloku państw demokracji ludowej ze Zw. Radzieckim na czele.

Warunkiem zrealizowania w całej pełni postulatów Ruchu Ludowego jest organiczna jego jednośmiennie. Jesteśmy świadkami jednoczenia się świata pracy. Chłopi w Polsce łącznie z młodym pokoleniem wiejskim dążyli zawsze do jednośmiennie wierząc, że ta jednośmiennie musi być trwałym a nie doraźnym i formalnym faktem.

Zjazd Wojewódzki Delegatów Zw. Mł. Wiejskiej „Wici” wyraża się głęboką wiarą, że już w krótkim czasie oba stronnictwa chłopskie połączą się w jedno Stronnictwo Chłopów w Polsce.

Młodzież wiciowa zebrana na IV Walnym Zjeździe Delegatów ZMW „Wici” woj. gdańskiego w odpowiedzi na list Papieża Piusa XII do biskupów niemieckich kwestionujący odwieczne prawa Narodu Polskiego do naszych przastarych Ziemi Zachodnich oświadcza:

Ziemi Zachodnie odzyskane po wojnie są odkupione milionami ofiar, są przepojone krwią bohaterów całej słowiańszczyzny, są przesiąknięte potem mozolnej pracy chłopca i robotnika polskiego przy ich zagospodarowaniu, są i pozostaną na zawsze polskie z jedynie dziejową, sprawiedliwą granicą na Nyssie Łużyckiej i Odrze.

Z religią, etyką chrześcijańską walczyć nie będziemy, ale z całą stanowczością sprzeciwiamy się i potępiamy tę część internacjonalistycznego kleru, który na czele z Watykanem uprawia politykę imperialistyczną godzącą w podstawę naszej egzystencji narodowej. Dlatego teraz i w przyszłości z jakichkolwiek źródeł pochodzących polityka antypolska milczeć nie będziemy dając twardą odprawę kłamstwu, obłudzie i symonii.

My wiciarze woj. gdańskiego doceniając ważność zagadnień jakie stoją przed młodym pokoleniem, które gruntowo będą zdobyć Polskę Ludową, deklarujemy wzmocnienie naszej pracy przy współtworzeniu jednej organizacji młodzieży polskiej, do której zmierzamy z całym naszym zapałem. Do jednej organizacji wniesiemy cały nasz dorobek dwudziestoletniej pracy, by na wspólnej płaszczyźnie wraz z bratnimi organizacjami młodzieży robotniczej, kształtować taki światopogląd, by treścią i duchem odpowiadał całemu młodym pokoleniu Polski Ludowej.

Rezolucję powyższą uchwalilo 485 uczestników IV Walnego Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Gdańsku w dniu 30 maja 1948 r. Obecni przyjęli rezolucję przez aklamację.



# Jeden dzień w Pawłowicach

Po zwiedzeniu międzynarodowych targów w Poznaniu, udaliśmy się poprzez Kościan, Krutoszyn do Pawłowic. Pawłowice to stacja hodowlana Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego. Specjalnością stacji Pawłowickiej są owce, bydło, świnię i kury. Z tych czterech działów najlepiej dotychczas jest rozbudowana ferma kurza.

Ktoś mógłby zapytać, dlaczego akurat kury?

Sprawa jest dość prosta. Krowa, owca czy świnia nawet, wymaga o wiele dłuższego czasu dla swego rozwoju, wymaga o wiele większych kapitałów (w postaci gotówki chlewnów, karmy, futki itd. w porównaniu z inwentarzem drobnym). Nie też dziwnego, że ferma kurza na stacji Pawłowickiej wbiła się na pierwsze miejsce.

Stacja zootechniczna w Pawłowicach obok doświadczeń naukowych zajmuje się również popularyzacją wiedzy hodowlanej. Cały rok w salach Pawłowickiego pałacu odbywają się kursy na różnych poziomach. Nasi studenci wydziałów rolniczych przyglądają się duńskim sposobem sztucznego zapładniania bydła. Innym razem znów jesteśmy świadkami kilku tygodniowego kursu dla kontrolerów obór, instruktorów powiatowych, czy instruktorów wychowu drobiu. Słowem każdy kierownik działu obowiązany jest kilka razy w tygodniu poświęcić na wykłady. Słucha Pawłowicka jak nas informuje młody inżynier (Jankowski) niedawno była b. zdewastowanym majątkiem. Dzięki energicznemu kierownictwu w osobie inż. Znanieckiego stacja stosunkowo w szybkim tempie nabiera rumieńców życia. Cały personel fachowy składa się z ludzi młodych. Ludzi którzy, wolni są od niepotrzebnego balastu przeszłości i zdają sobie sprawę z opłakanego stanu naszej hodowli, nie szczędzą czasu i energii eksperymentując celem utrzymania takich ras bydła trzody chlewnej, która w naszych warunkach opłacałaby się najlepiej.

Niesposób opisać w krótkim artykule dokładnie wszystkich działów stacji Pawłowickiej. Zatrzymamy się przeto w tym artykule krótko nad zagadnieniem kur Pawłowickich i w Polsce. Pawłowicka stacja zootechniczna prowadzi pracę nad czterema głównymi rasami kur amerykańskimi Suseksami karmazynami, zielononózkami i lekchornami.

Hodowla kury zaczyna się od prześwietlenia jaj i włożenia do elektrycznej wylęgarni typu Bismarka. Wylęgarnia oprócz ogrzewania elektrycznego posiada również ogrzewanie wodne. Ogrzewanie wodne służy jako bezpiecznik na wypadek przerwania z takich czy innych przyczyn dopływu energii elektrycznej. Oprócz termometru hygroskopu, jest pomysłowy przyrząd zprężony z termometrem, służący do przerywania prądu gdyby temperatura podniosła się zbyt wysoko. Po wylęgu kurczęta idą do specjalnych klateczek żurcianych, mieszczących się jedna na drugiej w ładunku dobrze ogrzanym. W ciągu trzech dni kurczęta nie dostają żadnej karmy (posiada zapasy własnego żółtka). Po trzech dniach podaje się kurczętom karmę suchą w postaci mieszanki pasz treściwych.

W miarę rozwoju kurczęta przenosi się do coraz to obszerniejszych słonecznych pomieszczeń. We wszystkich tych pomieszczeniach reguluje się ciągle temperaturę poprzez wodne ogrzewanie kurników. Wszystkie eksperymenty z piecykami żelaznymi zostały uznane za przestarzałe i zawodne.

Kurczęta raz mają za wysoką temperaturę, drugi raz za niską. Oprócz normalnego ogrzewania stosuje się t. zw. „matki“ w postaci spiralnie zwiniętej rury wypełnionej krążącą ciepłą wodą nakrytą kapturem z blachy. Młoda kura chętnie wchodzi od czasu do czasu pod błaszany parasol

ażby zażyć wprawdzie sztucznego, ale bądź co bądź matczyne ciepła. Z wiekiem kurczęta przenosi się do coraz cieplejszych pomieszczeń, których ciepłota zbliżona jest do ciepłoty otaczającego powietrza.

Stare paromiesięczne kurczęta po dokładnej selekcji pod względem rasowym umieszcza się w specjalnym kurniku. Hodowla pawłowicka prowadzona jest dopiero drugi rok. Stąd doświadczenia co do nieśności poszczególnych ras zbyt skąpe, ażeby można się nimi posługiwać jako miarodajnymi. W ubiegłym roku suseksy niosły bardzo słabo. Tłumaczyć to należy bardzo dużym osłabieniem kurcząt przysyłanych drogą morską w ramach UNRRA do Polski.

W tym roku suseksy absolutnie nie ustępują innym rasom.

Nieśność zielononózek dzięki bardzo ostrej selekcji również jest bardzo duża. Przodują jednak lekchorny. Gospodynie ze wsi okolicznych kupują najchętniej jaja suseksów.

Wsi polskiej podoba się białoczarnej średniej wielkości kura. Więc polska nie zastanawiała się nad nieśnością suseksa lecz bierze go dlatego do chowu ponieważ jest ładny i na tym koniec.

Po zapoznaniu się z poszczególnymi rasami i warunkami hodowli stawiamy kierownicze działu drobnego inwentarza kilka pytań; jak wygląda kalkulacja hodowli kury? Czy opłaca się zakładać większe fermy kurze w gospodarstwie chłopskim? Czy cena jaj pokryje koszty hodowli? Na powyższe pytania inż. Znaniecka bezradnie rozkłada ręce. Zakłady pawłowickie dokładnej kalkulacji w tym zakresie nie przeprowadzały. Nastawienie stacji jest w innym kierunku.

Pawłowice mają wypróbować poszczególne rasy pod względem zdrowotnej odporności, chorobowej, nieśności i t. p. czynników. Stąd też kalkulacja schodzi na plan drugi. Ponieważ jednak zagadnienie opłacalności jest problemem kapitalnym w hodowli kur w Polsce, przeto wspólnie z inż. Zaniecką i assekwentem SGGW Zarembą byłym praktykantem chożowskich zakładów eksportowych jaj usiłujemy kalkulować naprędce.

Inż. Zaniecka twierdzi, że tylko dlatego pawłowicka ferma kurza opłaca się, bo okolica cała

kupuje jaja wylęgowe płacąc za nie dwa razy więcej w porównaniu z jajami handlowymi. Po dłuższej dyskusji dochodzimy do następujących wniosków: na plus należy zapisać fakt że „Społem“ w okresie największego nasilenia jaj nie dopuściło do obniżenia ceny jaj poniżej 8 zł za sztukę. Jest to jednak w dalszym ciągu cena za niska, ażeby hodowla kur opłacała się. Gdyby chłop chciał założyć osobną fermę dochodową musiałby dokładać z innych działów rolnictwa, gdyż pasza obsługa i pomieszczenie kosztowałyby więcej niż produkcja. Drugim poważnym mankamentem jest prymityw naszego rynku wewnętrznego. W Polsce w dalszym ciągu jaja kupujemy na sztuki a nie na wagę. I stąd racjonalną hodowlę sprowadza się do rzędu prymitywnych. Tymczasem wymagania rynku zagranicznego wzrastają. Anglicy pragną mieć jaja o większej wadze i ustalonym kolorze skorupki. Hodowla kur prowadzona tylko na peryferiach gospodarstwa chłopskiego nie będzie mogła więc sprostać wymogom eksportowym. Albo zakłady eksportowe „Społem“ będą musiały przerabiać jaja z bardzo dużymi stratami (w ubiegłym roku 20% przysyłanych jaj z kielecczyny musiało iść do kanału, gdyż nie nadawały się nawet do konsumpcji na miejscu. Wobec tego wszystkiego stoimy w dość trudnej sytuacji na odcinku hodowli kur w Polsce. Hodować więc kury musimy w chłopskim gospodarstwie, a'e racjonalnie.

W. P.



„Społem“ — sortowanie jaj.

WL STRZELECKI

## Ziemia

Mienisz się rozlogami zbóż, traw i koniczyn,  
W pasy miedz ściśniętymi klamrą — kępą jeżyn.  
W owoc porastająca najspokojniej leżysz,  
W słuchana jednakowo w srebrny śpiew słowiczy.

Zawzięty rolnik iska grzbiet twój z resztek perzu.  
Nie śpi w noc, ważąc w mózgu plodów twoich ciężar.  
Ustołkrotniony mózół w przyszły chleb się stęży.  
Rośnie rozczyn na pokarm — słońcem kipiąc z dzieży.

W koronce cierpkich dziejów chłop nawierzchnię orze.  
Górnik skarb upowszechnia, drąc go z twego wnętrza.  
I skibami falujesz, jak w przypływie morze.  
I fałd samotnych wałem ku niebu się spiętrzasz.

Szarzy, strudzeni ludzie — niezawodny sworzeń  
Wieków przemijających, dni cierpliwie licząc,  
Pełni sobie i tobie przyjacielskich życzeń,  
Wiążąc pracę pokoleń — w tobie żywot złożą.



# PRZEGLĄD WYDARZEŃ

## Imperialistyczna polityka USA wywołuje niezadowolone w krajach Europy Zachodniej

W czasie od 23 lutego br. do 1 czerwca odbywały się w Londynie informacyjne dyskusje w sprawie Niemiec między przedstawicielami rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i krajów Beneluxu. Uzgodniono treść rekomendacji, jakie mają być przedstawione rządowi 6 krajów do zatwierdzenia. Rekomendacje te dotyczą całokształtu zagadnienia niemieckiego.

Uchwały konferencji londyńskiej dotyczą następujących zagadnień:

1. Utworzenie konstytuancy Niemiec Zachodnich do pierwszego września br.
2. Utworzenie organizacji dla kontroli Zagłębia Ruhry z udziałem Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, krajów Beneluxu (Belgii, Holandii i Luxemburgu) i przedstawicieli Niemiec Zachodnich.
3. Przeprowadzenie reformy walutowej na terenie Trizonii, tj. okupacyjnych Niemiec trzech zachodnich stref.

W obradach toczonych w ciężkiej atmosferze na skutek sprzeczności interesów gospodarczych uczestników zwyciężyła teza anglosaska. Uchwały konferencji londyńskiej wskazują na kapitulację Francji i rezygnację jej ze swych interesów i bezpieczeństwa.

Realizacja postanowień konferencji londyńskiej oznacza bowiem przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii, w zamian za co Francja otrzyma formalne prawo do udziału w kontroli nad zagłębiem Ruhry. Można wyobrazić sobie, aby Francja faktycznie otrzymała pewne wpływy w Zagłębiu Ruhry.

Wobec tego polityka Bidoult'a została poddana we Francji mocnej krytyce, mówi się nawet o jego ustąpieniu i o niezatwierdzeniu przez parlament francuski rekomendacji dotyczących zagadnień niemieckich.

Poza tym wyniki konferencji oznaczają pełny udział Niemiec w europejskim programie odbudowy, rozbić Niemiec, przez utworzenie konstytuancy, oddanie zachodnich Niemiec pod panowanie gen. Clay'a i trustów amerykańskich i niemieckich, stworzenie z zach. Niemiec w ramach planu Marshalla bazy imperialistycznej USA.

Imperialistyczna polityka USA wywołuje niezadowolone wśród krajów Europy zachodniej, jak również wśród samych Niemiec, którzy nie chcą rozbić, a chcą zawarcia traktatu pokojowego.

Ale niezadowolone to powstaje nie tylko na skutek polityki USA w Niemczech. Falę niezadowolenia wywołało wśród państwa marshallowskich obciążenie o 26,7 proc. funduszy, przeznaczonych na realizację planu Marshalla.

Ustawa, przyjęta przez Izbę, przewiduje wyasygnowanie 5.980 milionów dolarów na sfinansowanie programu pomocy dla

zagranicy do 30 czerwca 1949 roku tj. na okres 15 miesięcy. Prezydent Truman, jak wiadomo, domagał się wyasygnowania 6.532 milionów dolarów na okres 12 miesięcy.

Przewiduje się, iż wywoła to powszechną dewaluację walut krajów europejskich. Wzrasta z tego powodu niepokój w Anglii, bowiem warunki umowy umożliwiają Stanom Zjednoczonym rozbić brytyjskiego systemu celnego.

We Francji mnożą się strajki i akcje protestacyjne robotników, którzy bronią gospodarkę francuską przed polityką rządu, wydającego ją na łup amerykańskiego imperializmu.

### Wokół Palestyny

Sprawa palestyńska staje się coraz bardziej skomplikowana. Dwukrotny termin zawieszenia broni, mimo obietnic obu stron nie został dotrzymany i walki trwają nadal. Nie zdołał wpłynąć na zawarcie rozejmu hr. Folke Bernatotte, wysłany w tej sprawie przez Radę Bezpieczeństwa ONZ do Palestyny. Rząd żydowski wydał wszystkim żydowskim siłom zbrojnym rozkaz zaprzestania działań wojennych w dn. 2 czerwca, pod warunkiem, że Arabowie uczynią to samo. Wysunął również 4 zastrzeżenia, co do rozejmu:

- 1) Zakaz importu broni do państw arabskich obejmie również dostawę broni ze składów, będących własnością lub podlegających kontroli państw obcych, a położonych na terytorium krajów arabskich.
- 2) W okresie zawieszenia broni, siły zbrojne obu stron pozostaną na dotychczasowych pozycjach, nie posuwając się naprzód.
- 3) Zapewniona zostanie możliwość dostaw żywności i innych towarów do Jerozolimy. Ludność cywilna będzie mogła bez przeszkód opuszczać i przybywać do miasta.
- 4) Każda próba utrudnienia lub uniemożliwienia normalnego transportu żywności do Jerozolimy traktowana będzie przez Żydów jako pogwałcenie rozejmu.

Arabowie nie zamierzali jednak zawrzeć rozejmu, bowiem 3 godziny po upływie terminu zawieszenia broni, piechota egipska, wsparta przez czołgi i artylerię zaatakowała osiedle żydowskie Negbah, położone w południowej części pustyni Negew. W 2 godziny później samoloty egipskie zbombardowały wioskę Hulda w pobliżu Latrun.

W ten sposób rządy arabskie dały do zrozumienia, że w dalszym ciągu nie chcą uznać uchwały ONZ w sprawie podziału Palestyny. Na zastrzeżenie rządu żydowskiego rządy arabskie wydały odpowiedź.

Odpowiedź ta, składająca się z 9 punktów, zapewnia na wstępie, że rządy arabskie pragną przywrócenia pokoju w Palestynie. Domagają się one jednak udzielenia „gwarancji”, bez których — ich zda-

niem — zawieszenie broni byłoby jedynie pauzą, wiodącą do zbudzeń na szerszą jeszcze skalę.

Rządy arabskie wyrażają pogląd, że mediator wysłany do Palestyny z ramienia ONZ przekona się, iż „jakiegokolwiek rozwiązanie, które nie zachowa jedności politycznej Palestyny”, nie będzie miało szans powodzenia.

Następnie odpowiedź rządów arabskich protestuje przeciwko napływaniu do Palestyny imigrantów żydowskich w wieku wojskowym, pomijając oczywiście milczeniem sprawę inwazji terytorium palestyńskiego ze strony wojsk sąsiedzkich państw arabskich. Rządy arabskie — czytamy dalej w odpowiedzi — nie sądzą by rezolucja Rady Bezpieczeństwa dawała dostateczną gwarancję poszanowania warunków zaprzestania ognia przez drugą stronę.

Po wszystkich zastrzeżeniach rządy państw arabskich oświadczają, że przyjmują apel Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania ognia na przeciąg 4 tygodni, nie komunikują jednak, czy wydały już rozkaz w tym sensie swym armiom na terytorium Palestyny.

W dniu 3.VI. Premier Izraela DAVID BEN GURION dokonał na posiedzeniu Rady Narodowej przeglądu sytuacji w Palestynie, stwierdzając, że Żydzi mają dotychczas przewagę zarówno w dziedzinie wojskowej, jak i politycznej.

Ben Gurion stwierdził, iż Żydzi swą wojnę obronną prowadzić będą nie tylko metodami defensywnymi. Nasza ofensywa — oświadczył on — nie ograniczy się do granic państwa Izrael, lub nawet Palestyny.

Przechodząc z kolei do zagadnienia zaprzestania ognia w Palestynie, Ben Gurion stwierdził, iż Żydzi nigdy nie zgodzą się na przyjęcie warunków arabskich, które przekreślałyby istnienie państwa Izrael, lub ograniczały imigrację.

## Szkoła rolnicza na Śląsku

Państwowe Męskie Gimnazjum Rolnicze dla Dorosłych w Czechowicach pow. Bielsko woj. śląsko-dąbrowskie ogłasza wpisy na pierwszy kurs roku szkolnego 48/49. Do szkoły przyjmuje się kandydatów z ukończoną 7 klasową szkołą powszechną w wieku od 18 — 30 lat posiadających praktykę rolniczą. Nauka trwa 2 lata, oprócz przedmiotów fachowych młodzież uczy się przedmiotów ogólnokształcących na poziomie gimn. Przy szkole jest gospodarstwo szkolne ponad 90 ha. Uczniowie mieszkają w internacie prowadzonym na zasadach spółdzielczych.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Szkoły Nr. telef. Czechowice 3. Stacja kol. Czechowice lub Dziedzice.



Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Szlak 4  
Miejska Biblioteka PublicznaŁ O D Z  
W-3030

1 egz.

**Klub dobrej książki na wsi**

Nie tak dawno bo kilka miesięcy temu wyszła szlachetna inicjatywa utworzenia Klubu Dobrej Książki. Rozumiejąc doniosłe znaczenie tej instytucji pragnę powiedzieć parę słów o jej popularyzacji na odcinku wiejskim. Jak dotąd Redakcja Klubu Dobrej Książki cieszy się dość pokazną ilością członków, ale niestety znikomym jest w niej udział wsi polskiej. A szkoda. Nie mówię już, żeby poszczególny członek „Wici” płacił niewysoki abonament miesięczny, ale bezwzględnie winny to uczynić we własnym interesie Koła Wiejskie „Wici” i w ten sposób bez większych dotacji zyskać kilka tomów naprawdę dobrej literatury. Kolejdy prezesi zastanówcie się nad tym.

Już z pierwszej książki wydanej przez

K.D.K. można wnioskować, że będzie on wydawał książki naprawdę dobre i dostępne dla wszystkich, jeśli chodzi o ich poziom intelektualny i artystyczny.

A więc rzucam hasło. Od dziś każde Koło „Wici” członkiem K.D.K.

Do Klubu Dobrej Książki może należeć każdy. Trzeba w tym celu zwrócić się do najbliższej księgarni, czy kiosku Spółdz. Wydaw. „Czytelnik” o deklarację K.D.K. wypełnić i pod wskazaniem na w. w. deklaracji adresem wysłać (K.D.K. Warszawa, Daszyńskiego 14). Oczywiście przy wysłaniu deklaracji należy wysłać składki, które w stosunku rocznym wynoszą 1800 zł. półrocznym 900 zł. miesięcznym 150 zł. Każdy członek K.D.K. otrzymuje legitymację Klubu, za okazaniem której

może nabywać książki wydawane przez Spółdz. „Czytelnik” z 30% rabatem. Poza tym co dwa miesiące dostaje drogą pocztową książkę nową jeszcze dotąd wogóle w Polsce przez żadne wydawnictwo nie drukowaną.

Książki tej nie będzie można nabywać w żadnej księgarni, gdyż ona jest li tylko dla członków Klubu.

Jerzy Andrzejewski „Popiół i Diament” — powieść, Wydawnictwo: KLUB Dobrej Książki.

Powieść J. Andrzejewskiego jest realnym i obiektywnym odzwierciedleniem rzeczywistości wytworzonej po oswobodzeniu naszego Kraju z jarzma hitlerowskich najeźdźców. Czyta się ją z zapartym tchem. Akcja toczy się żywo, tak, że czas jej trwa zaledwie kilkanaście dni. Fabularna strona powieści ma w sobie posmak lekkiej sensacji politycznej. Ukazani są ludzie dwu wrogich sobie obozów politycznych. Pierwszy z nich to front demokracji ludowej wyciągający rękę do władzy legalną drogą; drugi zaś to obóz wstecznicstwa i reakcji starający się w niewyszukanych, sadystycznych metodach przeszkadzać utrwaleniu się nowej dającej pełne prawa chłopu i robotnikowi rzeczywistości. Ciekawy refleks rzuca autor na specjalny typ ludzi t.zw. karierowiczów, którzy dostają się na wysokie stanowiska dzięki zmianom swych poglądów. Są to ludzie społecznie wykołnieni, bez idei i własnego światopoglądu, ale niestety — trzeba przyznać rację autorowi — u nas dziś spotykani b. często. Dla czytelnika „psychologa” będzie ta książka galerią różnego typu ludzi. Całość godna przeczytania.

Zdzisław Czaplński

**Odpowiedzi Redakcji**

Kol. P. Maniek. O ile przypominamy sobie Kolego, omawialiśmy już kiedyś Wasze wiersze i nie uważamy za konieczne robić tego jeszcze raz. Proście, żeby Wam otwarcie powiedzieć, czy te wiersze są złe, czy nie, bo nie wściecie, czy brać się do dalszego pisania, czy zostawić poezję w spokoju. Radzilibyśmy zrobić raczej to drugie, to znaczy nie pisać wierszy. Macie łatwość rymowania, widać to, ale przecież zdajecie sobie dobrze sprawę, że to nie wszystko. Wasze wiersze są właściwie rymowanymi opowiadaniem, a ponieważ takie samo opowiadanie można napisać prozą, więc piszcie raczej prozą, bo to wypada i ciekawiej i lepiej. Obrazek z życia szkoły, któryście nam przysłali mógłby być trochę dłuższy i bardziej żywy. Tak jak wygląda teraz, do druku niestety nie nadaje się. Sam temat jest bardzo ciekawy, tymbardziej, jak pisze wasza klasa wypełniona jest w 70% młodzieżą wiejską, dużo więc mogliście napisać nie tylko o szkole, ale i o kolegach, którym napewno życie nie układa się łatwo, skoro dopiero teraz mogą się uczyć.

Może przeprowadzić taki wywiad, k'o jak torował sobie drogę do nauki i napiszcie drugie opowiadanie. Bardzo cieszylibyśmy się, gdybyście mogli przesłać nam równocześnie zdjęcia i ustrój pracę w szkole, tylko zaznaczamy, że chodzi nam o zdjęcia mówiące o konkretnej pracy, nie

zdjęcia grupowe z zakończenia roku szkolnego przypuśomy. Przyrzekamy Wam, że takie opowiadanie i zdjęcia umieścimy w „Wiciach” napewno.

Kol. Jerzy Strzeczowski (Częstochowa). Proście, żeby powiedzieć Wam, czy Wasze utwory mają jaką wartość literacką czy nie, bo sami nie wiecie. Nie każdy coprawda wierzymy w tę „niewiedzę” bo i wiersze i proza są tak dobre, że nawet najbardziej krytycznie nastawiony do siebie autor musi tę ich wartość zauważyć, ale przypuśmy, że Wy rzeczywiście nie spostrzegacie tego. Oświadczamy więc Wam, że utwory są nie tylko dobre, ale nawet bardzo dobre, zwłaszcza proza. W wierszach jeszcze czasami zdarzają się pewne banalności, niewykończoności i niedbałe trochę sformułowane zdania, ale proza jest bez zarzutu.

Fragm. „Kłobuków” np. jest pierwszorzędnym przykładem prozy współczesnej. Zjawiska, które opisujecie są na wskroś realistyczne nie pozbawione jednak refleksji. Dużą zaletą Waszych utworów jest również to, że operujecie obrazami wyrażającymi się krótkimi zwartymi zdaniami. „Pod sufitem brzęczą znudzone nudy”... „Przez otwarte drzwi zagłada ostrożnie koza sąsiada”... „Po rynku wiatr goni chmury suchego kurzu i pogubione kłosa żyta”.

Pozdrawiamy Was serdecznie i szczerze zachęcamy do pracy.

**UWAGA!**

Państwowe Gimnazjum Rolniczo - Spółdzielcze w Wysokiej pow. Łańcut Oglasza wpisy do klasy I-szej na rok szkolny 1948/49.

Gimnazjum przygotowuje samodzielnych rolników, pracowników i organizatorów życia spółdzielczego, Samopomocy Chłopskiej, samorządu terytorialnego, instruktorów P.R.W. itp.

Program nauki obejmuje: przedmioty ogólnokształcące i zawodowe z rolnictwa, ogrodnictwa, pszczelarstwa i spółdzielczości.

Nauka w szkole trwa 3 lata i obejmuje także praktykę wakaacyjną w szkole, w majątkach państwowych i w zespołach P.R.W., oraz w spółdzielniach.

Przy Gimnazjum mieści się internat męski i żeński. Koszt miesięczny utrzymania w internacie wynosi 2.500 zł, przy czym opłaty mogą być uiszczane i w produktach.

Młodzież niezamożna korzysta z ulg i stypendiów państwowych, samorządowych, spółdzielczych i własnych gospodarstwa szkolnego.

Warunki przyjęcia:

1. Ukończone 7 klas szkoły podstawowej,
2. Należyty stan zdrowia
3. Złożenie egzaminu wstępnego z j. polskiego i matematyki.

Zgłoszenia przyjmuje się pocztą lub osobiście w terminie od 15 maja do 30 czerwca r.b.

Redaguje Komitet

Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3, Tel. 8.72-91. Adres Administracji: W-wa, ul. Zielna 45. Tel. 8.74-95. Konto czekowe PKO W-wa Nr. 1199.

Prenumerata rocznie 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł. 100. Numer pojedynczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30.000, 1/2 strony zł. 15.000 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4.000, 1/16 strony zł. 2.000.

W tekście 100% drożej. Drobne zł. 10 za wyraz, poszukiwania pracy zł. 3 za wyraz.